Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 211 Kraków, poniedziałek 19 września 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 300 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Gabinet p. Ponikowskiego

Trzeci rok dobiega, odkąd w Polsce mamy Sejm ustawodawczy, który powołany został do położenia fundamentów pod budowę nowego państwa. Dwa przeszło lata Sejm ten w pocie czoła uchwalał tuzinami ustawy, które w normalnych warunkach, tj. w dawno istniejącem państwie byłyby może uzupełnieniem przestarzałych ustaw, w nowem zaś państwie polskiem stały się źródłem licznych nie... zmień i w większości swej albo wogóle nie weszły w życie, albo wykonywano je tak nieudolnie, że korzyść z nich była wysoce problematyczna. Dopiero na początku trzeciego roku swego istnienia Sejm uchwalił, i to wśród niezwykłych trudów, ustawę, dla której stworzenia właściwie był powołany, tj. konstytucyę, nie dodając jej jednak koniecznych a zapowiedzianych w niej uzupełnień, np. ordynacyi wyborczej.

Czemże więc zajmował się Sejm, poza pracą ustawodawczą o bardzo mizernym wyniku? Zajmował się z niezwykłą, jak u nowicyusza, wprawą obalaniem gabinetów, nie w intencyi usunięcia złego dla zrobienia miejsca lepszemu, ale z pobudek partyjnych, z wyrachowaniem w dosłownem tego wyrazu znaczeniu. Był gabinet Paderewskiego, był Skulskiego, był Grabskiego, trzy razy dymisyonował i tworzył gabinety Witos, — jak na niespełna trzyletni żywot chyba dość. W tej niestałości jedno tylko było stałe: po jednym gabinecie parlamentarnym przychodził drugi, oparty o większe lub mniejsze zgrupowania poselskie, — słowem były to gabinety tak zwane parlamentarne, których głowy i najważniejsi członkowie wychodzili z Sejmu i przeważnie byli przywódcami wielkich stronnictw.

Nagle, u schyłku — miejmy nadzieję — niedalekiego tego Sejmu urywa się ten porządek; Sejm staje się niezdolny do wyłonienia ze swego grona głowy rządu; musi się wziąć na to stanowisko człowieka, który ani do Sejmu, ani do biurokracyi, ani wogóle do świata czynnej polityki nie należy. Czemże tłómaczyć ten fakt: czy abnegacyą, czy niemocą? Czy Sejm tak zeskromniał, że nie widzi się godny ujęcia w swoje ręce za pośrednictwem jednego ze swych członków steru rządu, czy też nie jest w stanie tego uczynić? Z całego przebiegu przesilenia wynika, że ta druga przyczyna jest powodem powołania p. Ponikowskiego; że nie przez skromność, lecz przez brak mocy wewnętrznej Sejm doprowadzony został do zrzeczenia się kardynalnego swego prawa: rządzenia przez męża zaufania ze swego grona.

Wiele przyczyn złożyło się na to, że do tego doszło. W Sejmie naszym, za przykładem starszych ciał parlamentarnych, istnieją trzy zasadnicze ugrupowania poselskie: lewica, prawica i centrum. A że żadne z tych ugrupowań nie jest na tyle silne, aby samo przedstawiało materyał na utworzenie rządu, musiało się dotychczas sprzęgać kilka ugrupowań, aby rządowi dać jakąś podstawę. Połączenie lewicy z prawicą jest zawsze zadaniem ciężkiem i tylko w wyjątkowych okolicznościach, jak np. u nas w czasie najazdu bolszewickiego, się udaje. A cóż dopiero, kiedy prawica składa się z takiego materyału, jak narodowa demokracya z jej odmianami w guście „stronnictw" Dubanowicza i Czerniewskiego! Nic też dziwnego, że wszystkie stronnictwa zdecydowanie lewicowe stanowczo wymówiły się od współdziałania z tą prawicą, a ze stronnictw centrowych niektóre zgodziłyby się na współpracę z nią, jednak pod tylu warunkami i zastrzeżeniami, że w praktyce do tej współpracy przyjść nie mogło.

Państwo jednak nie może się obejść bez rządu, który — darujmy mu, jako rzeczy niemożliwej, obok inicyatywy ma obowiązek utrzymać maszynę państwową w ruchu i — co ważniejsza — wobec tylu rozbieżnych prądów w Sejmie reprezentować myśl państwową i starać się o pokrycie potrzeb państwowych. Z tej konieczności wyłonił się rząd bezparlamentarny, z p. Ponikowskim, jako „mężem sztandarowym" na czele. Nie znając w tej chwili ani składu gabinetu, ani jego programu, nie mogąc go jeszcze osądzać wedle jego czynów, musimy się wobec niego zachować z rezerwą, jaka specyalnie wskazana jest dla naszej partyi wobec — z góry można to przyjąć za pewnik — nacisku, jakiemu ten gabinet będzie podlegał ze strony partyj chłopskich. Minister jest na swem stanowisku bardziej człowiekiem, niż człowiek przeciętny, to znaczy więcej jest przywiązany do swego urzędu, aniżeli inni śmiertelnicy do swego mniej lub więcej niemiłego im zawodu. Z tej ludzkiej racyi wynika, że minister pozaparlamentarny czy pozapartyjny, równie dobrze, jak minister partyjny, ogląda się na najsilniejsze stronnictwa i nagina się lub daje się nagiąć do jego dążeń, do jego interesów.

Nie spodziewamy się też po nowym rządzie jakichś nadzwyczaj radykalnych środków w dziedzinie politycznej czy finansowej. Byleby się trzymał złotego środka, tj. stosował ściśle ustawy, byleby zapewnił ludności wyżywienie, byleby wszedł na drogę, prowadzącą, choćby nie odrazu, do uzdrowienia naszych finansów, będzie można traktować go z neutralnością taką, jaką on sam, tj. rząd, pozwoli wobec swych uczynków stosować.

Jak już zaznaczył tow. poseł Barlicki, gabinet pozaparlamentarny nie może być ideałem, którym by się uśmiechał naszej partyi. Mając jednak do wyboru między gabinetem parlamentarnym, z Głąbińskim na czele, a gabinetem bez wyraźnej marki partyjnej, wybór ten nie był trudny. Czekamy więc nie ogłoszenia programu, ale wykonania rzeczy programowych przez nowy rząd i objektywnie wydamy nasz sąd, bez względu na nasze sympatye czy uprzedzenia.

lf.

Konferencye p. Ponikowskiego o utworzenie gabinetu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 września.

Dziś o godz. 1 w południe przybył do Sejmu rektor Ponikowski, któremu Naczelnik państwa powierzył misyę utworzenia gabinetu. P. Ponikowski wedle zwykłej praktyki parlamentarnej zaprosił przedstawicieli klubów na konferencyę. Pierwsza konferencya miała się odbyć ze Związkiem ludowo-narodowym. Konferencya ta poprzedzona została **pełnym humoru szczegółem:** Gdy do Związku ludowo-narodowego przyszedł urzędnik biura sejmowego i zaprosił prezesa klubu p. Głąbińskiego na konferencyę z p. Ponikowskim, p. Głąbiński odpowiedział, że jeżeli p. Ponikowski ma interes do Związku ludowo-narodowego, to numer jego pokoju jest 33. Gdy urzędnik sejmowy przyszedł z tą odpowiedzią do p. Ponikowskiego, ten odrzekł: „Przyjmuję tę informacyę do wiadomości. Owszem, do lokalu Związku ludowo-narodowego pójdę, albowiem moim obowiązkiem jest utworzenie gabinetu politycznego, nie zaś korygowanie zaniedbanego wychowania domowego". Odpowiedź ta obiegła Sejm i dotarła do p. Głąbińskiego, który „oburzał się" przed dziennikarzami i oświadczył, że był czas, kiedy do niego przychodzili prezydenci ministrów w Austryi.

PROGRAM P. PONIKOWSKIEGO

Na konferencyach z przedstawicielami klubów p. Ponikowski wyłożył swój program w ogólnych zarysach. Oświadczył odrazu, że rząd właściwie powinien być **parlamentarny i opierać się na większości parlamentarnej**, podjął się jednak zadania utworzenia rządu, gdy przekonano go, że w obecnej chwili rząd parlamentarny nie mógłby dojść do skutku. Nie zamierza on opierać się na stałej większości sejmowej, ale liczy na to, że **znajdzie znaczną większość**, chociażby nie zawsze z tych samych stronnictw złożoną. Gabinet pragnie złożyć z **osób bezpartyjnych**, przy uwzględnieniu wszystkich dzielnic. Na członków rządu **pragnie nie posłów**, co jednak nie wyklucza wyjątków.

Co do programu politycznego, p. Ponik-

wski kilkakrotnie zaznaczył konieczność prowadzenia polityki pokojowej, w ścisłym sojuszu z Francyą, poprawienia stosunków z Anglią i pokojowego współżycia z innymi sąsiadami, nie wyłączając Niemiec. Bliższe określenie polityki zagranicznej odłożył do porozumienia się z przyszłym ministrem spraw zagranicznych.

Co do Litwy oświadczył, że uczuciowo jest za złączenie Wilna z Polską, ale równocześnie chce uniknąć aktów demonstracyjnych wobec zagranicy. W polityce wschodniej jest za utrzymaniem stanu pokojowego ze wszystkimi sąsiadami, w szczególności z Rosyą i Litwą kowieńską.

Co do polityki wewnętrznej podniósł konieczność sanacyi finansów przez podniesienie podatków, oszczędności w urzędach, skasowanie urzędów gospodarczych i podniesienie produkcyi. Co do administracyi, uważa za konieczną reformę administracyi, w szczególności reformy te pilne są na kresach wschodnich, a także na Pomorzu.

Co do prawodawstwa robotniczego stoi na stanowisku utrzymania wszystkich dotychczasowych zdobyczy w ustawodawstwie robotniczem. Co do aprowizacyi walka z drożyzną ma być bezwzględna, nie cofająca się przed uwięzieniem spekulantów.

P. Ponikowski dąży do jak najszybszego rozwiązania Sejmu i uważa, że rozpisanie wyborów powinno nastąpić do 1 stycznia. Wreszcie każdy w Polsce, bez względu na narodowość i wyznanie, musi mieć równą opiekę prawa.

DEKLARACYE STRONNICTW

Związek ludowo-narodowy na konferencyi z p. Ponikowskim oświadczył, że deklaracyę jego przyjmuje do wiadomości. Związek określi swe stanowisko po wysłuchaniu szczegółowego programu w Sejmie.

Tow. pos. Barlicki w rozmowie z p. Ponikowskim powtórzył swe oświadczenie, złożone na konwencie seniorów. Stosunek swój do rządu PPS uzależnia od programu, układu personalnego rządu, stosunku rządu do programu PPS. Wkońcu podniósł z naciskiem konieczność zaaprowizowania mas robotniczych.

Pos. Chądzyński imieniem NPR oświadczył, że gabinet pozaparlamentarny uważa za konieczność państwową i zaznacza, że NPR nie odmówi gabinetowi konieczności państwowych. Co do dalszego stosunku do gabinetu, zależny on jest od programu rządu. NPR nie mogłaby się zgodzić na gabinet, który byłby wyrazem tendencyi agrarno-chłopskiej.

Pos. Woźnicki (Wyzwolenie) stoi na stanowisku, że skoro nie można było utworzyć rządu parlamentarnego, musiał być powołany gabinet pozaparlamentarny. Stosunek do rządu uzależnia Wyzwolenie od przedłożenia przez gabinet konkretnego programu, przyczem Wyzwolenie podnosi konieczność rychłego rozwiązania Sejmu.

Pos. Czerniewski (chrześc.dem.) oświadcza, że rezerwuje sobie zajęcie stanowiska i uzależnia je od szczegółowego programu, jaki rząd przedłoży w Sejmie oraz od składu osobowego gabinetu, który będzie dawał mniejszą lub większą gwarancyę wykonania programu.

Ks. Lubelski (grupa Matakiewicza) żąda szybkiego rozwiązania Sejmu, utrzymania wolnego handlu i poparcia rozwoju religii katolickiej (!).

Pos. Dubanowicz oświadcza, że miarodajnym dla stosunku do gabinetu będzie objektywizm tego gabinetu w sprawach państwowych. Klub będzie sądził raczej na podstawie personalnego składu gabinetu, na podstawie jego programu.

Dalsze konferencye odłożono na jutro o godz. 10 rano. Konferencye odbędą się z klubem PSL i z klubem pracy konstytucyjnej.

Warszawa, 17 września.

P. Ponikowski dziś o godz. 9 wieczór przyjął przedstawicieli prasy, którym zakomunikował przebieg rokowań ze stronnictwami. Ponikowski oświadczył, że w poniedziałek spodziewa się utworzyć gabinet. Sejm w tym tygodniu nie będzie zwołany.

Co do nazwisk przyszłych ministrów jest pewny tylko p. Skirmunt, jako minister spraw zewnętrznych.

Masowe przeznaczenie oficerów do rezerwy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 września.

Organizacya armii oraz urzędów wojskowych została już dostosowana do stosunków pokojowych. Zgodnie z tem od 22 sierpnia obowiązuje w ministerstwie wojny etat pokojowy. Do rezerwy zostanie przeniesionych 8 tysięcy oficerów. Dnia 30 bm. ukaże się lista oficerów, przeniesionych do rezerwy. Oficerowie ci nie będą mieli prawa do emerytury, natomiast otrzymają pensyę za październik i listopad, a o ile służą ponad 2 lata, także za grudzień i styczeń. Za parę tygodni ukaże się lista oficerów, przeniesionych do rezerwy z prawem do emerytury. Emerytura ta będzie im przyznana za wysługę lat zarówno dla oficerów wojska polskiego, jak i dla oficerów byłych armij zaborczych. Przewidziane jest utworzenie instytutu pośrednictwa pracy dla oficerów, przeniesionych do rezerwy.

Lista wszystkich oficerów w stanie pokojowym nie może przekraczać 17 tysięcy. Te zarządzenia nie dotyczą narazie urzędników wojskowych. Przeniesienie do rezerwy odbywać się będzie w ten sposób, że ministerstwo wojny przygotuje listę oficerów, którzy mają być zwolnieni i prześle tę listę do dowódców wojsk i dowódców okręgów generalnych do zaopiniowania.

Sprawa polsko-gdańska przed Ligą Narodów

(PAT) Genewa, 16 września.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ligi w sprawach gdańskich. W myśl wniosku delegata polskiego Askenazego Rada postanowiła odesłać do komisyi wojskowej przy Lidze do zaopiniowania sprawę mandatu obrony wojskowej w Gdańsku, oraz sprawę urządzeń w porcie gdańskim. Generał Haking zaznaczył, że w znacznej części problematów doszło do zupełnego porozumienia pomiędzy Polską a Gdańskiem. Na wniosek Imperialiego Rada postanowiła złożyć rządowi polskiemu oraz senatowi powinszowanie z powodu doniosłości zakończenia tak wielce skomplikowanych rokowań. Od kilku dni toczą się rokowania pomiędzy delegatem polskim Olszowskim a Sahmem w sprawie kolei gdańskich.

Bolszewicy rozgrabiają zabytki polskie

Warszawa, (tel. wł. Naprzodu) Polska komisya reewakuacyjna w Moskwie wniosła do komisarza dla spraw zagran. protest przeciw systematycznemu rozgrabianiu zabytków polskich, przeznaczonych do zwrotu Polsce. Stwierdzono, że sam komisarz dla spraw zagr. handluje tymi zabytkami i rozdziela je między instytucye sowieckie, wybierając zabytki ze skrzyń złożonych w tym komisaryacie. Komisya polska zażądała sprawdzenia stanu zabytków, ale rząd sowiecki żądanie to odrzucił.

Rokowania polsko-czeskie

Praga. (PAT) W poniedziałek rano wyjeżdża z Pragi do Polski czesko-słowacka delegacya handlowa dla rokowań o umowę handlową czesko-polską.

Walka z tyfusem w Polsce

Genewa (PAT) W dniu wczorajszym komisya do spraw humanitarnych wysłuchała sprawozdania Adora w sprawie akcyi prowadzonej przeciw tyfusowi w Polsce. Ador wyraził gorące podziękowanie pod adresem rządu polskiego za wzorowe prowadzenie akcyi zwalczania epidemii, broniącej Europę przed straszliwemi epidemiami. Członek delegacyi polskiej Perłowski wygłosił mowę, dziękując Lidze za pomoc udzieloną Polsce w tej pracy i podkreślając konieczność kontynuowania jej tem energiczniej, że głód w Rosyi i emigracya stamtąd sprzyjają szerzeniu się epidemii. Komisya przyjęła rezolucyę w myśl energicznego kontynuowania pomocy dla krajów dotkniętych epidemiami. Podczas obrad wszyscy mowcy specyalnie podkreślali wzorowość organizacyi sanitarnej służby polskiej.

Milionówka

Warszawa. (PAT) W dzisiejszym ciągnieniu milionówki wygrana padła na numer 2239638.

Zasądzenie członków rosyjskiego komitetu pomocy

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Czerezwyczajka wydała wyrok śmierci na członków rosyjskiego komitetu pomocy głodnym. Miano rozstrzelać Kiszkina, Prokopowicza i Kutkowową, jednak centralny komitet wykonawczy sowietów zarządził wstrzymanie wykonania wyroku i zażądał aktów do zbadania.

Udział Brianda w konferencyi dla rozbrojenia

Paryż (PAT). Potwierdza się wiadomość, że Briand w razie gdyby nie zaszła absolutna przeszkoda, uda się osobiście do Waszyngtonu na konferencyę w sprawie rozbrojenia. Towarzyszyć mu będzie trzech delegatów, między nimi minister kolonij, Sarraut. Na przyszłem posiedzeniu rady ministrów wyznaczeni będą dwaj inni delegaci. Przypuszczają, że wybór padnie na Vivianiego i Jusseranda. Pozatem delegacya będzie się składać z około 30 osób.

Umowa francusko-niemiecka

Hannower (PAT. Radio). „Intransigeant" donosi, że w przyszłym tygodniu nastąpi w Wiesbadenie spotkanie się Loucheura z Rathenauem dla ratyfikacyi zawartych układów o odbudowę zniszczonej północnej Francyi.

O zniesienie sankcyj gospodarczych przeciw Niemcom

Londyn (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że między Londynem, Paryżem i Koblencyą toczą się rokowania w kwestyi zniesienia względnie utrzymania sankcyj gospodarczych, nałożonych Niemcom. Spodziewają się, że po zbadaniu wszystkich punktów, które są przedmiotem obecnych narad, dojdzie do skutku rozwiązanie, zadawalniające wszystkie strony.

Rozruchy w Indyach

Londyn (PAT). Telegramy, nadchodzące do urzędu dla Indyj donoszą, że sytuacya w Malabar, punkcie środkowym powstania, staje się poważna. Wielu urzędników policyjnych zabito, działalność powstańców wzmogła się. Pięć band powstańczych w sile 3000 ludzi niepokoi okolice.

Zmyślenia Mysłowskiego i nota Cziczerina

Rewelacye komisarza do spraw zagr. Cziczerina o udziale polskich czynników rządowych w zamachach na całość republiki sowieckiej — pisze „Robotnik“ — dawałyby istotnie do myślenia, gdyby nie rewelacye niejakiego p. Mysłowskiego, b. por. armii polskiej. P. Mysłowski ogłosił list, w którym powiada, że z nienawiści do bolszewików zadrwił sobie z p. Karachana, dostarczając mu sfałszowanych dokumentów.

Pierwszy dostarczony przez niego dokument nosił nr. 32185, następny — z tego samego dnia — już 132186. Skok ten o 100.000 numerów dziennika zakrawał na żarty z p. Karachana, ten jednak dobrodusznie uwagi na to nie zwrócił. Podobnie naprędce użyta zamiast pieczęci Szt. Gen. — pieczątka „Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich. Urząd akcyzny nr. 20“, podejrzenia w p. pośle sowieckim, ani jego otoczeniu nie wzbudziła.

Co do treści przesyłanych p. Karachanowi „tajnych“ i kompromitujących organa rządowe polskie dokumentów, to przedstawiała ona „poufną“ korespondencyę przedstawiciela II Oddz. Sztabu Gen. maj. Kieszkowskiego ze znanym działaczem antybolszewickim W. Sawinkowym.

W fantastycznej tej korespondencyi pióra p. Mysłowskiego nadali oni sobie konspiracyjne pseudonimy — Sawinkowa ochrzcił p. Mysłowski na nr. 01409 na „przedstawiciela firmy Baczewski“ we Lwowie (p. Mysłowski miał pociąg do zmyśleń wódczanych...), p. maj. Kieszkowskiego — na szefa firmy „K. Krajewski“.

Gwoli zadowoleniu p. Karachana korespondencya obu „firm“ stawała się coraz obfitsza i pełna coraz większych sensacyj politycznych. Za listami poszła depesza szyfrowa, której nikt zapewne odcyfrować nie potrafi, fotografie rzekomych oficerów polskich, działających w Rosyi, w miejscowościach, jakich nikt zapewne na mapie nie znajdzie i t. p.

Inicyatywa przeszła następnie w ręce przedstawiciela poselstwa sowieckiego (telefon 184-55, parol „Bartaszewskij“), który zabiegać począł o informacye, dotyczące armii polskiej, jej składu, liczebności, adresów wojskowych etc. Pan ten — za zorganizowanie wystawnej kolacyi dla oficera sztabu, który miał być informatorem, udzielił p. Mysłowskiemu 100.000 marek.

W końcu przecież p. Mysłowski, widząc, że udało mu się „nabrać“ gości z Rzymskiego hotelu, postanowił dojść do finału. Zaczął markować niepokój.

Niedługo też wypadało mu czekać. P. Cziczerin nie wytrzymał i w nocie, którą właśnie zamierzał wysłać do rządu polskiego, zużytkował cały materyał, dostarczony przez p. Mysłowskiego, a nawet powołał się na samą tego ostatniego osobę.

Tutaj poselstwo sowieckie dało wyraz lojalności, o której pisze p. Cziczerin. Przedstawiciel poselstwa uprzedził p. Mysłowskiego, że jest skompromitowany, że nazwisko jego będzie figurować w nocie, zaproponował mu paszport na wyjazd do Berlina i 15.000 mk. niemieckich na koszty. Sumę tą otrzymał p. Mysłowski w restauracyi „Niespodzianka“, a dołączywszy do niej poprzednio otrzymaną kwotę w markach polskich, przesłał ją do redakcyi „Swobody“ do dyspozycyi Borysa Sawinkowa na głodnych w Rosyi.

Jednocześnie odpisy wszystkich sfabrykowanych przez siebie dokumentów doręczył ministeryum spraw zagranicznych.

Tak się skończyła historya „tajnych“ dokumentów, które dały powód p. Cziczerinowi do napisania jeszcze jednej noty.

Dyplomacya rosyjska — dodaje „Robotnik“ — straciła już wszelkie poczucie miary i przyzwoitości. Jest to rzecz niebywała, aby przedstawiciel rządu w nocie dyplomatycznej powoływał się na dokumenty, zdobyte przez jego agentów. W ten sposób p. Cziczerin zdemaskował p. Karachana, jako człowieka, który zajmuje się robotą wywiadowczą w stosunku do władz polskich! A na dobitkę p. Karachan i p. Cziczerin dali się w najgłupszy sposób podejść!

Groźby p. Cziczerina, że Polska nie dostanie złota, które ma otrzymać na zasadzie traktatu ryskiego nie dziwią nas wcale. Wiedzieliśmy z góry, że rząd sowiecki będzie się wszystkiemi sposobami uchylał od spełnienia tego zobowiązania. Dlatego byliśmy zdania, że od sowietów należało żądać uiszczenia części tego długu przy zawieraniu pokoju przedwstępnego. Niestety p. Grabski myślał tylko o „swoich“ granicach, sprawy gospodarcze lekceważył i sprawę złota zabagnił.

Ale jeszcze słówko o psim figlu p. Mysłowskiego. Niema co mówić — udał mu się kawał. Ale takie kawały są niedopuszczalne.

P. Mysłowskim powinny zająć się władze sądowe.

Z łamańców endeckich

Klerykalia endecka a Biblia

W 600-ną rocznicę śmierci Dantego „Gazeta Warszawska“ publikuje na pierwszej stronie list papieski do nauczycieli i uczącej się młodzieży. Rzym chciał z uroczystości ku chwale genialnego poety uczynić — wedle możności — jak najbardziej katolicką manifestacyę. Endecya, drukując w piśmie swojem na tak widocznem miejscu ową encyklikę papieską, chciała ze swojej strony zaprodukować wiernopoddańcze swe papieżnictwo... jako ze nadzieją wyborczą endeków jest, iż wzamian za akcentowanie gorliwości katolickiej — kandydatury endeckie znajdą masowe poparcie kleru i tercyarek.

Ważniejsze ustępy z tego listu papieskiego „Gazeta Warszawska“ wydrukowała drukiem rozstrzelonym, ażeby zwrócić na nie bardziej uwagę czytelników.

Otóż papież zaznacza między innemi, że z „Boskiej komedyi“ Dantego ludzie dzisiejszych czasów wiele nauczyć się mogą.

„Przedewszystkiem, — pisze Benedykt XIV, a odmiennym drukiem zaleca to szczególnej uwadze „Gazeta Warszawska“, — że Pismu św. od każdego chrześcijanina największa cześć się należy i że z największem uszanowaniem przyjmować należy to, co ono w sobie mieści, co stąd wedle Dantego wynika, że chociaż wielu jest słowa Bożego pisarzy, jeden wszakże jest jego autor i twórca, Pan Bóg, który wolę swoją przez pośrednictwo wielu objawić nam raczył. Co zaprawdę pięknie i bardzo słusznie jest powiedziane. Jak również i to, że stary i nowy Testament, który według Proroka na wieki jest pozostawiony, zawiera przewyższające rozum ludzki dowody duchowe, przez Ducha Świętego podane, który przez Proroków i Świętych pisarzy, jak również przez współwiekuistego sobie Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, i przez Jego uczniów objawił nadprzyrodzoną a niezbędną prawdę!“

Ale tak prawowierna wobec listu papieskiego „Gazeta Warszawska“ zapomniała, jak w zapale antysemickim **wychwalała niedawno słowa pani Moszczeńskiej, wymierzone przeciwko Pięcioksięgowi Mojżesza**, wymierzone tedy przeciwko fundamentom Starego Testamentu, którego autorytet narówni z Nowym Testamentem papież stawia i wspólnie oba wymienia, jako wieczyście obowiązujące, jako objawienie nadprzyrodzonej prawdy.

Tymczasem, jak wiadomo naszym czytelnikom, p. Moszczeńska (wśród pochwał dla jej odwagi ze strony „Gazety Warszawskiej“) stwierdzała w dziejach żydów, jak je przedstawia Biblia, obraz specyficznie-żydowskiej nietolerancyi, pychy, utrzymującej, że Bóg tylko żydowskiem plemieniem się opiekował itd.

Co więcej, „Gazeta Warszawska“ obok poklasku dla gwałtownego ataku pani Moszczeńskiej na księgi Mojżeszowe, — w sposób niby niewyraźny, jednak przejrzysty, apelowała do warszawskiego zjazdu katolickiego, ażeby **wpłynął na odżydzenie katolicyzmu**, na pielęgnowanie jego **aryjskich cech**, — co też mogło wyglądać jako wezwanie do usuwania jak najbardziej w cień Starego Testamentu; wreszcie, jak to niedawno stwierdzał „Robotnik“ (w jednym

EMIL HAECKER

DANTE

Włosi obchodzą w tych dniach wielkiemi uroczystościami sześćsetną rocznicę zgonu swego największego poety. A wraz z nimi cały świat cywilizowany czci pamięć Dantego, jako jednego z największych geniuszów ludzkości wszystkich czasów i narodów.

— Dante Alighieri (urodzony we Florencyi 30 maja 1265, zmarły w Rawennie 14 września 1321) był pierwszym wielkim poetą od czasu zniszczenia klasycznej cywilizacyi starożytnej przez barbarzyńców północnych. Na gruzach świata starożytnego bardzo powoli kiełkowały zarodki nowej cywilizacyi poprzez długi szereg stuleci ciemnoty i zabobonu, zwane średniemi wiekami. — Wreszcie pod koniec XIII stulecia wynurzyło się z mroków średniowiecza dzieło Dantego, jako synteza wszystkiego, do czego wtedy myśl ludzka doszła w swej mozolnej pracy od czasu wędrówek ludów, a zarazem jako zapowiedź nowego okresu rozkwitu umysłowego, epoki Odrodzenia, którego drugim, współczesnym Dantemu, zwiastunem był jego przyjaciel, genialny malarz Giotto.

Nie było to przypadkiem, że kolebką obu tych wielkich duchów była Florencya. — Albowiem wówczas to miasto przodowało całej Europie w rozwoju gospodarczym i cywilizacyjnym.

Młody Alighieri (Dante jestto zdrobniałe imię chrzestne Durante), licząc zaledwie lat 9, zakochał się w 8-letniej Beatryczy Portinari. Miłość ta stała się podnietą jego natchnień poetycznych; była to miłość platoniczna, idealna, która pozostała mu na całe życie jako motyw literacki. W życiu rzeczywistem Dantego nie odegrała ona roli, gdyż Dante ożenił się, mając lat 30, z Gemmą Donati, żył z nią szczęśliwie i miał troje dzieci.

Rzeczpospolita florencka była w owe czasy szarpana waśnią wewnętrzną między gibelinami a gwelfami, czyli między białymi a czarnymi. Biali czyli gibelini byli stronnikami cesarza niemieckiego, czarni czyli gwelfowie stanowili stronnictwo papieża. Walka o władzę nad świątem, tocząca się w średnich wiekach między cesarstwem a papiestwem, między potęgą świecką a kościołem, rozdarła całą ludzkość ówczesną na dwa wrogie stronnictwa polityczne, zwalczające się wzajem ogniem i mieczem. We Florencyi raz gibelini, raz gwelfowie dochodzili do władzy. Zwycięscy z całem okrucieństwem obchodzili się ze zwyciężonymi.

Dante, duch ognisty, brał czynny udział w życiu politycznem swej ojczystej republiki, do której patrycyatu należał. Dochowane dokumenty świadczą, że był wpisany do cechu lekarzy i aptekarzy. Współobywatele wybrali go do rady stu, a rząd florencki powierzał mu niejednokrotnie poselstwa dyplomatyczne. W r. 1300 zasiadał Dante w rządzie, jako jeden z sześciu priorów, sprawujących we Florencyi najwyższą władzę. Jakkolwiek pochodził z rodziny, która wiernie stała przy sprawie gwelfów, był Dante namiętnym gibelinem. Gdy gwelfowie ostatecznie zwyciężyli we Florencyi i zagarnęli tam władzę, skazali oni w r. 1302 Dantego i wszystkich gibelinów na wygnanie.

Odtąd rozpoczął Dante życie tułacze i nigdy już do rodzinnego miasta nie wrócił. Brał on udział we wszystkich dyplomatycznych i zbrojnych usiłowaniach gibelinów, zmierzających do owładnięcia Florencyą. Przyzywał na pomoc cesarza i w płomiennych odezwach ciskał piorunowe klątwy na ojczyste miasto. Usiłowania gibelinów spełzły jednak na niczem i Dante do śmierci pozostał wygnańcem politycznym. Gościł on kolejno na dworach różnych gibelińskich książąt włoskich, między innymi u Scaligerów w Weronie i u Polentanich w Rawennie, którzy cenili i czcili jego geniusz i jego naukę. Zwła-

z listów z prowincyi) jakiś agitator endocki w porywie antyżydowskim i antymasońskim pouczał słuchaczów, że Mojżesz i król Salomon byli... masonami.

Do spraw teologicznych zgoła się, jako pismo świeckie, nie wtrącamy, — niech każdy o nich sądzi wedle swojego przekonania. Podnosimy je ubocznie, gdy chodzi o stwierdzenie, jak dla celów politycznych wyzyskują różni klerykali księgi biblijne!

Tym razem chodzi nam o to, jak nasze współczesne Tartuffe'y, jak udani bigoci en deccy wykręcają na różne sposoby Biblię.

Potrzeba im walić w żydów, — nie oszczędzają ni Mojżesza, ni części Biblii, — trzeba im okazać „synowskie uwielbienie" dla „ojca świętego", — drukują jego słowa, dowodzące, że cała Biblia z Ducha świętego się wywodzi.

Pytamy, jak endeccy wodzowie, a zarazem — hetmani najskrajniejszego klerykalizmu, ks. Lutosławski np., zapatrują się na taką podwójną grę endeków w stosunku do niebagatelnego przecież zagadnienia religijnego? I czy wystąpi on z obozu endeckiego, który bigos czyni z bigoteryi i... herezyi? Jakiegoż charakteru ma nabierać organ tak bliski księdzu Lutosławskiemu, który uzyskał aż przydomek inkwizytora, jako pogromca „herezyi"?

Stosunki gdańskie

Wywiad z członkiem sejmu gdańskiego

Prezydent m. Łodzi tow. A. Rżewski, korzystając z obecności tow. Maua, Gdańszczanina, na zjeździe w Bydgoszczy, odbył z nim wywiad, co do spraw gdańskich. Z rozmowy tej opuszczamy ustęp, w którym Mau opisywał słynny zamach policyjny na sejm gdański, dokonany z nakazu senatu, czyli rządu gdańskiego.

Sprawę tę znają dokładnie nasi czytelnicy.

Ale dalszy ciąg, ale los posłów aresztowanych?

— Co się dzieje z aresztowanymi posłami?

— Siedzą w więzieniu, a prokurator wytoczył im sprawę na zasadzie dawnego kodeksu pruskiego, który obowiązuje w „wolnem" mieście Gdańsku. Jest to paragraf, podobny do waszych paragrafów ustawy karnej, z których — jak słyszę — robi wasze sądownictwo w stosunku do was często użytek.

— Jakie stanowisko wobec tych jaskrawych pogwałceń zajmują frakcye socyalistyczne w konstytuancie?

— Różne, ja i moi przyjaciele polityczni uważaliśmy, że po tych łajdactwach senatu jedyna droga dla partyi politycznej to najostrzejsza opozycya. Jednak w tym wypadku frakcya socyalistów większości odmówiła współdziałania, oświadczając, że na opozycyę z racyi tych wydarzeń się nie zgodzi. Komuniści również zajęli stanowisko wymijające, zadowalając się tylko mocnym frazesem. Słowem, że propozycya nasza była odosobniona.

— Jak te wydarzenia wpłynęły na organizacyę komunistyczną?

— Tak, jak to zwykle się dzieje u ludzi frazesu. Deklamując wciąż o rewolucyach, dyktaturze i t. p. w momencie czynu tracą głowę i zmysł oryentacyjny, i wtedy to okazuje się nicość ich frazesu i różnica pomiędzy teoryą a praktyką. Daje się zauważyć obecnie otrzeźwienie z gorączki moskiewskiej w szeregach znajdujących się pod wpływem komunistów.

Organizacya nasza rozszerza się nietylko w mieście, ale i na prowincyi i jest nadzieja, że ludzie odróżnią prawdę od fałszu.

Zresztą na naszym gruncie przywódcy komunistów to kupcy w wielkim nowoczesnym stylu — milionerzy...

— Czy wasze usiłowania zreformowania senatu gdańskiego mają widoki powodzenia?

— Tak jest. Na zasadzie naszych skarg do Ligi narodów obcięto panom senatorom dwunastoletni czas trwania kadencyi do lat pięciu, co prawdopodobnie boleśnie odczuli.

— Wobec pogwałcenia prawa, czy wysoki komisarz Ligi narodów Haking nie interweniował w sprawie aresztowanych?

— Stanowisko gen. Hakinga jest dosyć trudne. Jest on bardzo często arbitrem w sprawach, które wywołują roznamiętnienie różnych stron, krzyżujących się wpływów jawnych i zakulisowych różnych państw i t. p. Jednak podkreślić muszę, że jako Anglik ma poszanowanie dla tradycyj parlamentarnych i zakusów dyktatorskich popierać nie będzie; oświadczył on, że jest zwolennikiem prawa.

— W jakiej formie przejawia się obecnie wasza walka z uroszczeniami reakcyi?

— Przed dwoma tygodniami wnieśliśmy do Ligi narodów skargę na krzyczące pogwałcenie w sześciu wypadkach naszej konstytucyi przez senat z prezydentem Sahmem na czele. Klika ta szanuje wtedy prawo, kiedy jest poparte siłą, a tak codziennie łamie i gwałci ustawy i przepisy.

— Jak się przedstawia budżet i stan finansowy wolnego miasta Gdańska?

— Podobnie, jak wasza gospodarka państwowa.

Spychanie ciężarów podatkowych na podatki pośrednie, oszczędzanie kieszeni burżuazyi, paskarzy i szalone obciążanie ludności wydatkami na wojsko, które pod różnemi anonimowemi firmami liczy kilka tysięcy. Wszystkich tych darmozjadów musi żywić ludność m. Gdańska.

— Jakie wysuwacie żądania polityczne na dziś?

— Przedewszystkiem rozwiązanie konstytuanty gdańskiej i ogłoszenie nowych wyborów.

— Czy przypuszczacie, że będzie radykalniejszy skład przyszłego sejmu?

— Najzupełniej. Tak jak u was rządy Paderewskiego i następców wykazały nieudolność burżuazyi do chwycenia się nowych metod rządzenia, tak samo stałe zadłużanie Gdańska na zbyteczne u nas wojsko i biurokracyę stoi kością w gardle nawet mieszczuchom.

— Jak się wedle waszych przypuszczeń mogą ukształtować stosunki w przyszłym sejmie w Gdańsku?

— **Może nastąpić zupełne utracenie dzisiejszych nacyonal-liberałów i ich adherentów.**

Sejm gdański liczy 120 posłów. Przypuszczam, że socyaliści wszystkich odcieni zdobędą kilka mandatów więcej, aniżeli obecnie posiadają; w takim razie utworzyłby się rząd, złożony z socyalistów-większościowców, demokratów, dzikich, centrowców i Polaków, co byłoby utrąceniem Sahma i jego berlińsko-reakcyjnej kliki.

Wtedy i stosunki z Polską, zaognione dziś celowo przez Sahma, uległyby również zmianie. Zresztą nie chcę być prorokiem, są to tylko możliwe przypuszczenia.

— Jak się liczbowo przedstawiają w konstytuancie ugrupowania socyalistyczne?

— 19 socyalistów — większości, 12 komunistów i 9 niezależnych.

— A stosunek waszego stronnictwa do Polski?

Od dobrych stosunków Gdańska z Polską zależy dobrobyt mas robotniczych w wolnem mieście Gdańsku.

szcza Can Grande della Scala, który u siebie w Weronie udzielił gościnnego przytułku wygnańcowi, pozyskał sobie jego trwałą przyjaźń.

Zmarł Dante, przeżywszy lat 56, w Rawennie. Tamtejszy książę Gwido da Polenta, przyjaciel Dantego, wygłosił mowę pogrzebową i wzniósł mu pomnikowy grobowiec. Gdy jednak Rawenna dostała się pod panowanie papieży, legat papieski kardynał Bertrand du Poyet kazał wydobyć z grobowca zwłoki Dantego i spalić je jako zwłoki kacerza.

Rysy Dantego w charakterystycznej kapturze i rysy Beatryczy przekazał potomności w słynnym fresku Giotto.

Z licznych pism Dantego pierwsze było „Nowe życie" („Vita nuova"), zbiór wspaniałych poezyj lirycznych. Ale głównem dziełem jego życia była „Boska komedya" („La divina commedia"), wielki poemat epiczny złożony z trzech części: „Piekło" (L'Inferno"), „Czyściec" („Il Purgatorio") i „Raj" („Il Paradiso"). W poemacie tym nieśmiertelnym, który przyswoiły sobie wszystkie narody, przemierzył Dante cały obszar współczesnego życia duchowego, oblókł w kształty filozoficzny światopogląd średniowiecza, a w tych ramach pomieścił całą współczesną sobie historyę Włoch. Głębokie znawstwo świata i życia znalazło tam wyraz w myślach pełnych mądrości i uczucia, a bujna wyobraźnia poety skreśliła obrazy porywające siłą i barwnością.

Dla Włoch miał jeszcze Dante tę szczególną zasługę, że język włoski, do owego czasu tylko ludowy, uczynił językiem literackim i w ten sposób stał się ojcem literatury włoskiej. — Przedtem pisano tylko po łacinie. Dante pierwszy zaczął pisać poezye po włosku. Prozę naukową pisał i on jeszcze po łacinie, ale w jednej ze swych rozpraw łacińskich „De vulgari eloquentia" („O języku ludowym") wykazał znaczenie języka narodowego.

Potomność oceniła geniusz Dantego w całej pełni. Jak silnie oddziałał on swoją „Boską komedyą" na najwyższe duchy ludzkości, niechaj tu zaświadczy sonet równie wielkiego florentczyka, Michała Anioła, który przytoczymy w przekładzie Leopolda Staffa:

Z niebiosów zstąpił i w śmiertelnem ciele
Zszedł, gdzie przez piekło i przez czyściec droga,
Skąd wrócił żywy, by oglądać Boga,
W prawdzie nam światła ukazując cele.

Gwiazda świetlana, w promieni zbyt wiele
Ozdobił gniazdo, gdziem tknął życia proga.
Nie nagrodziła go tu ziemia sroga,
Ty zato, Stwórco, daj mu swe wesele.

O Dancie mówię. Tępość niepoznania
Padła mu jako dzieł niewdzięczna spłata
Od tłumu, co się li prawych czcić wzbrania.

O gdybym Nim był mając los za kata,
Za cnotę jego i srogość wygnania
Oddałby chętnie całe szczęście świata.

Dante oddziałał zapładniająco na literatury wszystkich narodów. Z poetów polskich silnie byli pod jego wpływem najwięksi: Mickiewicz, który przełożył wspaniale ustęp o Ugolinie z „Piekła", Słowacki („Poema o Piaście Dantyszku"), Krasiński (wstęp do „Przedświtu", „Nieboska komedya"). Całą „Boską komedyę" przełożył wierszem Edward Porębowicz, „Nowe życie" Artur Górski.

Na najpotężniejszych umysłach ludzkości pozostawił Dante niezatarte ślady, a wszystkim bojownikom prawdy dał wzór nieugiętości życiem swojem i przykazanie im pozostawił w wierszu:

Segui il tuo corso e lascia dir le genti.
Idź swoją drogą i nie zważaj na ludzkie gadanie.

KRONIKA

Kraków, 18 września.

Podwyżka cen mięsa, tłuszczów i bułek

Komisya cennikowa w Krakowie na sobotniem posiedzeniu podwyższyła cenę kg. mięsa wołowego na 185 mk. (przy 20 proc. dokładce), cielęcego na 195 mk., wieprzowego na 370 mk., baraniego na 180 mk., słoniny na 600 mk., oraz 6 dekowej bułki na 14 mk.

W sprawie węgla dla przemysłu na październik

Wydział przemysłowy województwa krakowskiego podaje do wiadomości przemysłowców, że wobec rozporządzenia ministerstwa przemysłu i handlu wprowadzającego wolny obrót węglem z dniem 1 października b. r., winni przemysłowcy zwracać się o dostawę węgla wprost do kopalń. Na mocy zezwolenia ministra przemysłu i handlu, powstał obecnie „Związek wytwórców węgla kamiennego dla regulowania handlu węglem", który przeprowadzał będzie rozdział węgla między poszczególne firmy, przyjmując zasadniczo jako normę wysokość urzędowych przydziałów otrzymywanych przez firmy w ostatnich miesiącach. Ze względu na krótki czas winni przemysłowcy, reflektujący na dostawę węgla krajowego (dąbrowskiego lub krakowskiego) na październik, zgłosić bezzwłocznie swoje zapotrzebowanie do wymienionego Związku pod adresem biura Rady zjazdów przemysłowców górniczych w Dąbrowie górniczej, przyczem zaznacza się, że podania o przydział na październik, wniesione już do inspektoratu węglowego w Krakowie, zostaną w drodze urzędowej przekazane temuż Związkowi do bezpośredniego załatwienia. Po otrzymaniu przydziału, będą odbiorcy załatwiać sprawy finansowe wprost z temi kopalniami, na jakie opiewać będą ich przydziały. Przemysłowcy reflektujący na dostawę węgla górnośląskiego, koksu górnośląskiego lub karwińskiego, winni zgłaszać się o pozwolenia zakupu do ministerstwa przemysłu i handlu, departament przemysłowy w Warszawie, Elektoralna 2. Bliższych wyjaśnień udziela wydział przemysłowy województwa krakowskiego i inspektorat węglowy w Krakowie.

Rotmistrz W. P. złodziejem

(k.) Jak się dowiadujemy, władze wojskowe od kilku tygodni poszukują listami gończymi rotmistrza W. P. Rudolfa Pavlika, kierownika głównej składnicy taborów w Tarnowie. Poszukiwany Pavlik, oczywiście Czech, jako kierownik magazynów tej składnicy, w porozumieniu z handlarzami wywoził podczas nocy z magazynów wojskowych żelazo, piły tartakowe, oraz inne cenne materyały do Żabna, miasteczka leżącego opodal Tarnowa. Zbrodniczą swą manipulacyą wyrządził Pavlik wojskowości szkodę na przeszło półtora miliona marek. Po wykryciu złodziejstwa Pavlik zbiegł w niewiadomym kierunku — prawdopodobnie do swojej ojczyzny, t. j. Czech. Przeciwko handlarzom, spólnikom Pavlika, wdrożono dochodzenie.

(k) **Dekorowanie oficerów i żołnierzy francuskich.** Dzisiaj o godz. 10'30 rano odbędzie się na głównym rynku od strony ulicy Szewskiej, uroczystość dekorowania oficerów i szeregowców armii francuskiej odznaczonych polskim krzyżem waleczności. W uroczystości wezmą udział oddziały wojskowe z orkiestrą, generalicya, korpus oficerów, oraz reprezentanci władz cywilnych. Odznaczeni zostaną: gen. por. Tronyo, podpułk. Kail. mjr. Boulanger, mjr. Durtestę, kpt. Toulgoat, pchor. Marfaing, mjr. Legenne. Po wręczeniu odznaczeń odbędzie się defilada wojsk w ul. Dunajewskiego.

(k) **Wycieczka dziennikarzy skandynawskich.** Wedle zawiadomienia min. spraw zewnętrznych dziennikarze skandynawscy w liczbie 17 osób, przyjadą do Krakowa 21 bm. o godz. 6'30 rano. Po powitaniu ich na dworcu przez reprezentantów Syndykatu Dziennikarzy krakowskich, oraz prezydyum miasta, dziennikarze skandynawscy udadzą się do swych kwater, poczem zwiedzą zabytki naszego miasta, oprowadzani przez dziennikarzy krakowskich. W południe tego dnia odbędzie się na cześć gości przyjęcie w salonach Koła literackiego i klubu prawników wydane przez miasto. Po południu goście zwiedzą w dalszym ciągu pamiątki Krakowa, a wieczorem będą na przedstawieniu opery. W drugim dniu pobytu w Krakowie dziennikarze skandynawscy po zwiedzeniu zakładów przemysłowych naszego miasta, popołudniu udadzą się do Wieliczki, gdzie zwiedzą saliny. Wieczorem będą na obiedzie wydanym przez Syndykat dziennikarzy krakowskich w salonach Koła literackiego. Po obiedzie odbędzie się raut, poczem goście odjadą do Zakopanego.

Sprawy szkolne. W dniu 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie Sekcyi szkolnej Rady miasta, na którem uchwalono zaproponować Radzie miasta tern na posady nauczycielskie w szkołach męskich im. św. Barbary, im. św. Jana Kantego, im. Jana Śniadeckiego i żeńskich im. Czackiego, i im. Klementyny Tańskiej oraz uchwalono wnioski w sprawie otwarcia wyższych klas wydziałowych wreszcie załatwiono szereg spraw administracyjnych szkolnych.

Cena chleba deputatowego. Magistrat podaje do wiadomości, że cena chleba wydawanego obecnie na legitymacye dla robotników zakwalifikowanych do dodatkowej aprowizacyi robotniczej wynosi 57 mkp. za 1 kg. a nie 55 mkp. jak poprzednio podano.

„Naród pod brenią" — pod tym tytułem odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godz. 6 wieczór w sali Kollegium wykładów naukowych (Rynek 39) odczyt zbiorowy, staraniem Zarządu okr. krak. Związków strzeleckich. Mówić będą: Włodzimierz Tetmajer, Wacław Lipiński i Wacław Denhoff-Czarnocki.

Ambulatoryum i stała klinika położniczo-ginekologiczna Uniw. Jag. po przerwie wakacyjnej wznawia przyjmowanie chorych z dniem 21 września.

Otwarcie konsulatów austryackich w Krakowie i Lwowie. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż otwarcie urzędu konsularnego austryackiego we Lwowie nastąpi w najbliższym czasie. Niezależnie od tego urząd paszportowy w Krakowie zamieniony zostanie również w urząd konsularny z siedzibą w Krakowie.

Autoryzacya prof. Akademii górniczej. Profesor i kierownik zakładu elektrotechnicznego Akademii górniczej dr inż. Jan Studniarski został autoryzowany jako cywilny inżynier elektrotechniki z siedzibą w Krakowie.

Dar prof. K. Laszczki dla teatru im. Słowackiego. Najznakomitszy współczesny rzeźbiarz polski, profesor krakowskiej Akademii sztuk pięknych p. Konstanty Laszczka ofiarował teatrowi im. Słowackiego jedno ze swoich świetnych dzieł: biust Stanisława Wyspiańskiego. Dar ten tem cenniejszy, iż jest jedynem popiersiem poety, zrobionem u schyłku jego życia. Biust Wyspiańskiego wzbogaci wybitnie galeryę w foyer teatru krakowskiego, w której znajdują się już biust Hoffmanowej dłuta Eliasza i portrety Modrzejewskiej pendzla Franka Fowlera, Dyr. T. Pawlikowskiego i Róży Łuszczkiewicz pendzla Iwona Galla, oraz portret żyjącej jeszcze emerytki znakomitej artystki sceny krakowskiej Br. z Ładnowskich Wolskiej.

Z teatru im. Słowackiego. Dzisiaj po raz drugi „Urzędniczka pocztowa" tak entuzyastycznie przyjęta przez publiczność i krytykę. Dziś po południu po cenach zniżonych po raz ostatni „Śluby panieńskie" z p. Leszczyńskim jako Guciem na liczne żądania szkół i zamiejscowych wycieczek. „Urzędniczka pocztowa" ze znakomitym gościem warszawskim w jego kapitalnej kreacyi wicehrabiego de Samblin, powtórzona będzie jutro w poniedziałek 19, we środę 21, i w piątek 23 bm. We wtorek 20, ze względu na obecność gości francuskich „Zemsta" Fredry z pp. Bednarzewską, Modzelewską, Gutnerem, Niewiarowiczem, Sosnowskim, Szymborskim oraz p. Leszczyńskim w roli Papkina. W przygotowaniu wytworna komedya angielska Alfr. Sutro „Duże cnoty", która wchodzi na afisz z końcem przyszłego tygodnia.

Miejski teatr Opera i Operetka. Premiera operetki „Skrzypek z Lugano", zapowiedziana na poniedziałek 19 bm. bdzie niezwykle efektowną inauguracyą operetkowego sezonu. Niezmiernie interesująca, oryginalna treść i faktura muzyczna, misterna orkiestra, sceny przepojone szlachetnym humorem, przepyszne dekoracye i dobór zespołu najlepszych sił operetki — to wszystko stworzy przepyszną atrakcyjną całość, stojącą na wyżynie prawdziwego artyzmu. Silny popyt za biletami dowodzi ogromnego zainteresowania. Dziś „Rigoletto" w świetnej obsadzie z pp. Mechówną i Cortillim. Główną rolę odtworzy p. E. Narożny artysta opery warszawskiej.

„Taniec szczęścia" ściąga codziennie tłumy publiczności do teatru „Nowości", zachwycającej się prześliczną melodyjną muzyką R. Stolza a nadzwyczaj wesołem librettem. Próby z Kalmana „Manc-

---

JÓZEF LASOŃ

14

Szatan wojny

Kilkakrotnie próbowali iść do ataku. Ale wróg silnie się usadowił na pozycyi, ogniem karabinów maszynowych powstrzymywał atak. Klęli oficerowie, ale nic poradzić nie można było. Wysunięci z okopów, cofali się pospiesznie, deszcz kul prażył i zmiatał szeregi.

Szklarski czuł rodzące się szaleństwo pod czaszką. Nerwy trzepały całem ciałem, usta szeptały słowa modlitwy dawno zapomnianej. Skupiło się w nim jedno jedyne pragnienie: na orlich skrzydłach przelecieć przez okopy, wpaść w miasto za wszelką cenę, nawet za krew, za życie.

— Hurra!

I znów lewe skrzydło szło do ataku.

Szklarski drgnął...

Zerwał się nagle jakgdyby raniony, trącił żołnierzy u wyjścia do okopu i biedz począł co sił w stronę nieprzyjaciela.

Koledzy pobiegli za nim, podnosząc potężny okrzyk:

— Hurra!...

Wpadł do okopu omdlały, nieprzytomny i bagnetem pchnął w pierś nieprzyjaciela, który mierzył doń z karabinu. Przywaliło go jakieś ciało żołnierskie do ziemi, omdlał.

Linia nieprzyjacielska została przełamana.

. . . .

Gdy oprzytomniał i zbudził się jakgdyby z letargu, słońce wstało. Czerwona zorza blasków szła skądś z za gór, przetkana złotymi promieniami słońca.

Leżał na pobojowisku.

Jakieś poszarpane szczątki ludzkie, potargany kadłub przywalił mu piersi; głowa leżała w kałuży krwi. Wyciągnął rękę z pod głowy i spojrzał na nią. Oczy słupem mu stanęły: była oblepiona zaschłą krwią, jak ręka kata. Rozpaczliwie począł odrzucać rękami bebechy ludzkie, przygniatające go do ziemi, na pół przytomny, na pół omdlały z trwogi i cierpień. Zanurzyły się ręce w kadłubie ludzkim, wyciągały bebechy, targały wściekle, póki nie oswobodziły ciała Szklarskiego.

Podniósł się na czworakach, wzrok wytężył i patrzył; leżały trupy wrogów i przyjaciół, pokrwawione, poszarpane. Gdy oprzytomniał, usłyszał jęki.

Szły te jęki skądś z pod trupów, skądś z gardła wykrzywionej twarzy ludzkiej, jak gdyby poszarpany człowiek jelitami jeszcze mruczał, kadłubem przeklinał świat i ludzi.

Szklarski nie zdawał sobie sprawy, co się z nim dzieje, gdzie jest i co czyni.

Człowiek jakiś siedział w „kuckach" pod drzewem, powiewał bandażem, owiniętym koło ręki, trzymając list w dłoniach.

— He... Woźniak, — zaśmiał się do trupa, — piszesz list do matki. Poco draniu piszesz?

Trup bandażem trzęsie...

— Rękę ci postrzelili! Chcesz, żebym ci zawiązał! Dobrze! Śmiałeś się ze mnie, że ludzi w imię cesarskie nie chcę mordować? A widzisz, krew niewinna ciąży ci, ramię ustrzelili...

Pełza na czworakach do trupa, rękę chcąc mu owinąć. Trzęsie głową, szarpie za pierś Woźniaka, ale ten milczy uparcie, choć oczy szeroko otwarte ma i patrzy na Szklarskiego litościwie, jakgdyby wzywał pomocy...

Wreszcie Szklarski dostrzega, że Woźniak nogi nie ma. Urwana z bebechami, jak noga żabia przez złośliwego chłopaka.

— Chcesz nogę? — szepta Szklarski do Woźniaka.

Wicher poruszył bandaże.

Szklarski czołga się wśród trupów, rękami rozgrzebuje leżące ciała, grzebie palcami po ziemi, wreszcie uszczęśliwiony śmieje się do Woźniaka:

— Woźniak mam!... — i ciągnie urwany kawałek nogi, z czerwoną od krwi cholewą buta. — Naści twoja!...

Trup milczy.

Usiadł obok Woźniaka i wytęża wzrok, usiłując skupić pamięć. Oto przed nim leży jakiś człowiek; bagnet zasadzony na karabin, wbity w jego piersi, przeszył go na wylot. Szklarski chwyta za karabin, wyrywa go z piersi żołnierza, podnosi i czyta:

— Jan Szklarski, pospolitak...

— Jezu! — przytomnieje Szklarski, rzucając precz karabin.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wrów jesiennych" idą w szybkim tempie. W roli Rizy wystąpi nowozaangażowana primadonna J. Szymulska, inne role spoczywają w rękach pp. Czerneckównej (Maroszi), Wesołowskiego (Lorenty), Kaczorowskiego (Wallerstein). Dziś w niedzielę pop. „Gejsza" wieczór „Taniec szczęścia".

Z Instytutu muzycznego. Kurs opery rozpocznie się w sobotę 1 października o godz. 6 wieczór. Na kurs ten przyjmuje się również artystów i artystki sceny operowej i operetkowej dla przerabiania poszczególnych partyj. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach dyrektora opery B. Wallek-Walewskiego, gra sceniczna i interpretacya p. K. Kliszewska, akomp, p. K. Bandrowska-Osmecka.

Naco sobie pozwala austryacki konsulat w Krakowie. Dr Włodzimierz Abłamowicz, b. dowódca III. Dyonu pociągów zapasowych, udał się 13 bm. do konsulatu austryackiego w sprawie paszportowej. Gdy p. Abłamowicz zwrócił się do jednego z urzędników konsulatu w języku polskim, otrzymał odpowiedź po niemiecku, zaś na uwagę, dlaczego w konsulacie nie chcą mówić z interesowanymi po polsku, urzędnik konsulatu odpowiedział, iż mówić po polsku nie są obowiązani i że języka tego nie użyją. Doszło do sysyi, gdy p. Abłamowicz oświadczył, że w konsulacie bezwarunkowo powinni znać język państwowy jego siedziby, a wywołany konsul postąpił bardzo nietaktownie oświadczając, że żądanie mówienia po polsku w konsulacie austryackim jest bezwstydne i wezwał p. Abłamowicza do opuszczenia lokalu, powołując się na jego eksterytoryalność. Uważając postępowanie konsula za obrażające, p. Abłamowicz zwrócił się w tej sprawie do ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie z żądaniem satysfakcyi.

(k) **Sprawy mieszkaniowe.** Brak mieszkań w Krakowie, w miarę przybywania nowych urzędów jest coraz dotkliwszy, kamienic bowiem w odpowiednim stopniu nie przybywa, a przyjeżdża setki rodzin urzędniczych. W ostatnic czasach gwałty rekwizycyjne doszły do najwyższego stopnia. Nikt pewny nie jest dachu, pod którym mieszka. Letnik wracający z wywczasów zastaje w swojem mieszkaniu nieznajomych lokatorów. Nikt nie wie, czy mu nie zabiorą jednej ubikacyi, każąc rodzinie gnieść się w coraz ciaśniejszem mieszkaniu, w przeciwieństwie do pewnych osób uprzywilejowanych, którzy są wyjęci od rekwizycyi, a zajmują po kilkanaście pokoi. Tymczasem magistrat zupełnie zdaje się nie wiedzieć, a zwłaszcza wiceprezydent Wielgus, że w ulicy Szpitalnej, dziesiątki handlarzy mebli zajmuje całe piętra, podczas gdy urzędnicy przybywający do Krakowa, spać muszą w wagonach. Ta oczywista krzywda musi już raz ustać. Na składy mebli winny na gruntach miejskich stanąć mocne, solidnie zbudowane baraki, albo na ten cel winny być użyte obecnie pustką stojące baraki wojskowe po odpowiednich adaptacyach. Przez opróżnienie dziesiątków pokoi w ulicy Szpitalnej, przybyłoby wiele mieszkań w mieście, przez co choć w drobnej części ulżyłoby się nędzy mieszkaniowej, dzisiaj w Krakowie coraz dotkliwszej.

(k) **Pożar na Grzegórzkach.** Wczoraj o godz. 5 rano zaalarmowano straż pożarną, że wybuchł pożar w zakładzie dorożkarskim przy ul. Szkolnej na Grzegórzkach obok fabryki maszyn „Odlew". Przybyła straż pożarna w sile 3 plutonów pod kierownictwem naczelnika Obidowicza, zastała w płomieniu stojące wozownie, stajnie i szopę drewnianą naładowaną słomą. Akcya ratunkowa była sprawna, jednakowoż nie zdołano uratować szopy, która już przed przybyciem straży stała cała w płomieniach. Szkoda przekracza milion marek.

(k) **Miły złego początek.** Policyi wpadły w ręce dwie wesołe damy, a mianowicie Bronisława Pasternak i Stanisława Młyniec, które podczas zabawy skradły pewnemu gościowi 100.000 mkp. Po wyjaśnieniu sprawy dobrana para została odesłana do więzień sądu okręgowego karnego. Nadto aresztowano niejaką Annę Baszczyńską, która skradła na plantach podczas miłosnych natchnień Feliksowi Jurze 35.000 mkp., oraz dokumenta osobiste.

(k) **Błędne koło... rowerowe.** Władze krakowskie przytrzymały Jana Piszczka i Zygmunta Rupę, którzy według doniesienia Lejby Selenguta mieli mu przed kilkoma dniami ukraść rower. Doprowadzony na inspekcyę policyjną Piszczek, tłumaczył się, że rower ten kupił od Rupy za 13.000 mkp. Drugi zaś osobnik podejrzany o tę kradzież tj. Rupa, tłumaczył się, że rower kupił na tandecie za 12.000 mkp. Rower znajduje się w rękach władz policyjnych. Dalsze śledztwo wyjaśni całą sprawę.

(k) **Aresztowanie zabójcy.** Policyi krakowskiej udało się aresztować niejakiego Stanisława Mikułę z Targowiska, który od szeregu tygodni był poszukiwany przez organa policyjne o zbrodnię zabójstwa. Aresztowanie Mikuły nastąpiło w chwili, gdy ten uganiał za kradzieżami kieszonkowemi na stacyi Podgórze-Miasto.

(k) **Odroczenie rozprawy o zamordowanie żony.** Na dzień wczorajszy była wyznaczona w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciwko Wojciechowi Krukowi o to, że w dniu 6-go czerwca br. zamordował wystrzałem z rewolweru swoją żonę Julię Krukową na Prądniku Czerwonym. O sprawie tej, która swego czasu budziła sensacyę w mieście, szeroko już donosiliśmy. Rozprawa została odroczona z powodu niestawienia się wezwanych świadków.

—ooo—

Z POLSKI

Zjazd dziennikarski we Lwowie. Komitet zjazdu dziennikarzy polskich we Lwowie komunikuje: Na zjazd dziennikarski, który odbędzie się we Lwowie od 23 do 26 bm. zapowiedziało wysłanie swych delegatów 15 zrzeszeń dziennikarskich, a wśród tych Związek pracowników prasy polskiej we Wilnie, Stowarzyszenie dziennikarzy polskich G. Śląska, a także Syndykat prasy pomorskiej. Na zjazd oprócz referatu o potrzebie szerzenia poczucia państwowości, który wypowiedziany zostanie na I. uroczystem publicznem posiedzeniu, zgłoszono 8 referatóatwów, a to: 1) Czajewski Wiktor: Indywidualizm a związki! 2) Fryling Zygmunt: Potrzeby prasy; 3) Laskownicki Bronisław: Unormowanie stosunków prawnych pracowników dzienników; 4) Libicki tanisław: Emerytury dziennikarzy: 5) Przylibski Jan: Dziennikarstwo polskie na Pomorzu; 6) Radwan Józef: Upadek prasy prowincyonalnej; 7) dr Vogel Aleksander: Projekt statutu Związku Stow. dziennikarzy: 8) Ursyn Zamarajew Jan: Dziennikarska organizacya propagandy w prasie zagranicznej. Komitet zjazdu rozesłał bezpośrednio wszystkim tym delegatom, których adresy podano, kartę kolejową, kartę uczestnictwa i odznakę zjazdową, innym zaś pod adresem ich zrzeszenia. Szczegółowy program, zaproszenia na 5 zebrań towarzyskich i na otwarcie „Targów wschodnich" jakoteż bilet na niedzielne uroczyste przedstawienie w teatrze, wręczone zostaną delegatom po ich przybyciu do Lwowa. W piątek 23 bm. rano członkowie komitetu z odznaką zjazdową, oczekiwać będą przyjazdu delegatów zarówno przy pociągach przychodzących z Krakowa, jak i z Warszawy i wskażą im przeznaczone bezpłatne pomieszkania. Od 22 bm. komitet stale urzęduje w kasynie i Kole liter. art. (Akademicka 13), gdzie też 23 bm. o godz. 11 przepołudniem odbędzie się pierwsze zebranie delegatów celem zapoznania się, a w pół godziny później pierwsze publiczne posiedzenie.

Handel papierem banknotowym. Policya warszawska wpadła na trop handlu papierem przeznaczonym na druk banknotów. Sprawców aresztowano.

Krwawy napad rabunkowy we Lwowie. We czwartek około godziny 10 wieczór, na pl. Strzeleckim rozległ się krzyk wzywający ratunku. Przechodzących kilku mężczyzn ujrzało uciekających dwóch bandytów a za nimi człowieka goniącego ich. Przechodnie przyłączyli się do pościgu za bandytami, którzy uciekali w kierunku ulicy Teatyńskiej i Wysokiego Zamku. Bandyci poczęli do ścigających strzelać z rewolwerów i zranili w szyję najbliżej biegnącego. Wobec tego zrezygnowano z pościgu i zajęto się postrzelonym. Ranny przyniesiony do pogotowia ratunkowego, opowiedział przebieg zajścia w następujący sposób. Nazwisko swe podał on jako Mojżesz Sandkorn stale zamieszkały w Brodach. Do Lwowa przyjechał ostatnim pociągiem, mając przy sobie w pakiecie półtora miliona marek. Z dworca udał się wprost do mieszkania znajomego przy placu Strzeleckim 14, i tu zapukał do okna. W tej chwili napadło na niego dwóch mężczyzn, jeden starszy wysoki, w długiem palcie, drugi młodszy, obaj byli bez kapeluszy. Po krótkiem szamotaniu się wyrwali mu pakiet z pieniądzmi i poczęli uciekać. Rana Sandkorna okazała się ciężka, więc odwieziono go do szpitala. Zachodzi podejrzenie, że bandyci już z Brodów śledzili Sandkorna, wiedząc że ma on przy sobie tak znaczną sumę i korzystając z okoliczności dokonali krwawego rabunku.

Banda Edwardów. Na szosie pod Warszawą między Pyrami i Służewcem od pewnego czasu grasowała banda rabusiów, którzy napadali na przejeżdżających kupców i okolicznych włościan i rabowali im towary oraz gotówkę. Policya powiatu warszawskiego urządziła szereg obław, lecz te nie dały żadnego rezultatu, albowiem poszkodowani przeważnie milczeli, sterroryzowani przez rabusiów. Ubiegłego tygodnia przeprowadzono znów obławę i na szosie w pobliżu Pyr, starszy przodownik Kiedrzyński zatrzymał dwóch podejrzanych osobników w celu sprawdzenia ich dokumentów, które, mówiąc nawiasem, były w zupełnym porządku. Mimo to poddał ich rewizyi. Rezultat przeszedł oczekiwania, bo znaleziono przy nich mauzery oraz granaty ręczne. Jednym z nich był zdemobilizowany sierżant Edward Borkowski, drugi zaś, zdemobilizowany, jako plutonowy, Edward Malinowski. Sprowadzono obydwóch do policyi na badanie, w czasie którego nie chcieli składać żadnych zeznań. Przyjrzano się im bliżej i zauważono, że jeden z nich był w bieliźnie niedopasowanej, która pochodziła, jak stwierdzono z pralni niejakiej Fabisiakowej. Przeprowadzono tam rewizyę i aresztowano syna właścicielki pralni, Edwarda Fabisiaka. W czasie rewizyi znaleziono bogatą garderobę, iście teatralną. Sprowadzono szereg poszkodowanych z ostatnich czasów, którzy w trzech Edwardach poznali rabusiów. Edward Fabisiak jest dezerterem z autokolumny. Trzech Edwardów osadzono pod kluczem, a sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Wiec publiczny w Szczakowej odbył się 4-go września pod przewodnictwem tow. Zborowskiego. Referował tow. dr Müller z Krakowa, poczem uchwalono następujące rezolucye: Zgromadzeni stwierdzają, że z chwilą wprowadzenia wolnego handlu nastąpiła szalona podwyżka cen wszystkich artykułów codziennego użytku; Zgromadzeni protestują przeciw orgii lichwiarskiej paskarzy i domagają się surowych kar na paskarzy szczególnie zbożowych; Zgromadzeni domagają się od rządu dostarczenia klasie pracującej środków żywności, a w szczególności chleba, oraz dalszego wydawania deputatów robotniczych. — Zgromadzenie zakończył gorącem przemówieniem tow. Zborowski, wzywając zebranych do popierania prasy partyjnej.

Liga samoobrony społecznej. Przed kilku miesiącami zawiązała się we Lwowie liga samoobrony społecznej, w skład której weszli ludzie bez względu na przynależność partyjną. Zadaniem Ligi jest wskazywanie i tępienie wszelkich nadużyć przeciw uczciwości obywatelskiej na szkodę państwa polskiego lub społeczeństwa. — Lokal Ligi mieści się przy ul. Kopernika 20 (w biurach Tow. Gospod. w oficynach) godz. urzęd. od 6 do 8 wiecz.

Nowy bank. Jak się dowiadujemy z finansowych kół naszego miasta, powstaje w Krakowie nowy wielki bank pod firmą: Polski Bank Handlowo-Przemysłowy Spółka Akcyjna w Krakowie. Bank ten założony w głównej mierze przez Stowarzyszenie polskich kupców w Ameryce, daje wszelkie gwarancye skutecznego rozwoju i podejmie prawdopodobnie żywy ruch towarowy z drugą półkulą, nawiązując tem stałe nici współpracy pomiędzy kupiectwem tamtejszem a krajowem.

Nowa instytucya mieścić się będzie przy ulicy Wiślnej 12 i zacznie swą działalność już od 1-go października b. r. Dyrekcya zaś planuje na 1 listopada b. r. uroczyste poświęcenie całego już zupełnie odnowionego i przerobionego lokalu, którego adaptacye postępują w szybkiem tempie.

Nowej polskiej placówce życzyć należy jak najpomyślniejszego rozwoju, nie wątpimy bowiem, że przyczyni się ona wydatnie do wzrostu polskiego przemysłu i handlu i zajmie miejsce w szeregu najpoważniejszych instytucyj finansowych naszego kraju. (3375)

ROZMAITOŚCI

SENTYMENTALNY PIES, PŁACZĄCY NAD ZWYRODNIENIEM... CZŁOWIEKA

Krajem hodującym tak sentymentalne pieski jest kraina wszelkich możliwości i niemożliwości. Ameryka, gdzie doszło do tego, że gdy biali ludzie bez skrupułów mordują czarnych a czarni białych, to wyższe uczucia człowieczeństwa zaprezentują pieski, ratujące nietylko ludzi w niebezpieczeństwie, ale nawet tonące kocięta, lejąc przytem gorzkie łzy nad zwyrodnieniem człowieka. Senzacyjne w tej sprawie przynoszą wieści dzienniki amerykańskie. Jako curiosum amerykańskiej senzacyi przytoczymy tu następujący opis bohaterskich czynów jednego pieska wabiącego się „Bum".

„Bum" jest stróżem „Allen Point Boat Club" (klub żeglarski), przy 55 ulicy i East River.

Stary poczciwy pies, który kilkakrotnie ratował tonące dzieci i alarmował pożary.

Wczoraj „Bum" spokojnie leżał na wybrzeżu słoneczkując się, grzejąc stare kości.

W tem nadszedł człowiek.

Poczciwy pies zawsze w człowieku widzi złodzieja lub złoczyńcę. Pilnie więc śledził, co się stanie.

I rzeczywiście człowiek ten wrzucił do wody torebkę, którą ze sobą przyniósł.

Poczciwy pies zawsze w człowieku podejrzewa złoczyńcę. — Nie namyślając się długo, wskoczył do wody i w mig wyciągnął tonącą torebkę.

Na piasku rozlepiła się torebka i poczciwy „Bum" ujrzał pięć ślepych jeszcze kociąt.

Biedne stworzenia wydawały żałosne głosy.

W oczach poczciwego psa zakręciły się łzy. Płakał nad człowiekiem.

Działo się to 24 sierpnia 1921 roku, w Nowym Jorku".

To jeszcze nie cała zasługa „sentymentalnego" pieska. Oto „Bum" pewnego razu głośnem szczekaniem ostrzegł 54 osób znajdujących się w klubie o niebezpieczeństwie pożaru, dodając nowych laurów swojej odwadze i bohaterstwu przez uratowanie życia 54 osobom".

Sprawa Górnego Śląska

RZECZOZNAWCY ANGIELSCY I WŁOSCY

Bytom (PAT). Z Opola donoszą, że bawiło tu z polecenia angielskiej Izby gmin dwóch angielskich rzeczoznawców, którzy badali stosunki, zwłaszcza w powiecie rybnickim i pszczyńskim, oraz w tak zwanym trójkącie przemysłowym. W tych dniach mają przybyć rzeczoznawcy włoscy.

POMYŚLNY NASTRÓJ LUDNOŚCI POLSKIEJ

Bytom (PAT). Niewiarygodność doniesień niemieckich o rzekomej zmianie nastroju ludności polskiej w powiecie rybnickim ilustruje najlepiej fakt, że wybrano dra Różańskiego burmistrzem miasta Rybnika.

ROBOTNICY GÓRNOŚLĄSCY CHCĄ NALEŻEĆ DO POLSKI

Bytom (PAT). Do Rady Ligi Narodów wysłano z Górnego Śląska następującą rezolucyę: 176 500 robotników górnośląskich, zorganizowanych w zjednoczeniu zawodowem polskiem, wyrażają swoją niezłomną wolę **należenia do Polski**, jako autochtoni tej ziemi, którzy tak jak ich ojcowie i praojcowie opierali się przez wieki całe dążeniom germanizacyjnym rządów zaborczych i którzy rzetelną i ciężką pracą spowodowali, że Górny Śląsk mimo niekorzystnego położenia geograficznego doszedł do rozkwitu gospodarczego. Domagamy się energicznie, aby **uszanowano naszą wolę, wyrażoną w plebiscycie.** Że wbrew twierdzeniom strony przeciwnej nie zmieniliśmy od czasu plebiscytu naszych przekonań, dowodzi wynik wyborów do rad zawodowych, gdzie w górnictwie uzyskali polscy kandydaci 80 procent, a w przemyśle fabrycznym 58 procent wszystkich wybranych kandydatów, wskutek czego wybranych jest 1196 kandydatów polskich, a 490 niemieckich.

Pomoc dla Rosyi

Sztokholm. (PAT) Rząd szwedzki w porozumieniu z komitetem Czerwonego krzyża postanowił rozpocząć dostarczanie środków żywnościowych Rosyi. Akcya ta obejmie wszystkie okolice Samary.

Bordeaux. (PAT. Radio) Na posiedzeniu Ligi narodów delegat polski prof. **Askenazy** wskazał, że Polska jest awangardą Ligi narodów w Europie wschodniej, a będąc bezpśrednim sąsiadem Rosyi, wygłodzonej i zniszczonej przez choroby, jest szczególnie powołana do tego, aby zaapelować o pomoc dla Rosyi. **Polska pragnie z całego serca pomimo swego trudnego położenia wziąć udział w akcyi niesienia pomocy dla Rosyi** i stawia do dyspozycyi wszystkie swe siły techniczne.

Paryż. (PAT) Międzynarodowy komitet ratunkowy dla Rosyi przyjął pismo, które będzie doręczone szefom rządów, zaproszonych na zebranie. Pismo zawiera powody, którem się kierował komitet, aby uzyskać pozwolenie na wysłanie do Rosyi komisyi śledczej. Pismo kończy się oświadczeniem, że najbliższe zebranie międzynarodowego komitetu ratunkowego odbędzie się 6 października w Brukseli. Komitet ratunkowy wysłał zaproszenia na to zebranie do następujących państw: do Hiszpanii, Stanów Zjednoczonych, Rumunii, Jugosławii, Szwajcaryi, Czechosłowacyi. Portugalii, **Polski**, Niemiec, Argentyny, Brazylii, Bulgaryi, Chin, Danii, Estonii, Finlandyi, Łotwy, Litwy, Norwegii, Szwecyi i Holandyi.

Spęd bydła. Na targ krakowski w ubiegłym tygodniu spędzono bydła rogatego 1105, cieląt 627, kóz i baranów 56, nierogacizny 1293, razem 3081 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 8.300 do 16.000 mk., woły od 10.000 do 19.100 mk., krowy od 6.800 do 17.000 mk., jałownik od 9.000 do 15.900 mk., cielęta od 13.000 do 25.500 mk., nierogaciznę od 26.500 do 45.000 mk., bitej wagi: nierogaciznę od 30.000 do 45.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 3021 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 60 sztuk. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 116 sztuk bydła, 646 nierogacizny, 8 baranów, zaś mniej 53 cieląt, czyli razem 717 sztuk więcej. Na targowicę dowieziono znaczną ilość nierogacizny tłustej.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa 17/9 (PAT) Papiery wartościowe. Oblig. 6% m. Warszawy z 1917 r. trans. 114'50, 114. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 270'50. 272, żąd. 275, poszuk. 265, 3% m. Warszawy trans. 465, żąd. 467. poszuk. 463.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 4625, 4535, sprzedaż 4535, kupno 4400. Funty szterlingi czeki trans. 17700, 17300, Marki niemieckie gotówka trans. 313, 312, sprzedaż 312, kupno 300.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 2450, 2550, Bank handlowy 1—8 emis. 2350, 7—10 emis. 2225. Kredytowy warszawski 2800, 2900. Warszawskie Tow. kopalń wgla i zakł. hutn. 23000, 23500, 23300. Lilpop, Rau, Lewenstein 4125, 3975, 4025, Rudzki 3200, 3075, 3125, 2 emis. 3025, 2875, 3025, Starachowice 8550, 8375, 8400. Tow. Zakł. żyrard. 80000, 80500, 80000, Handel i Żegluga 2000, 1915, Borkowski 1725, 1790, 1665, Bracia Jabłkowscy 1475, 1550, Firley 750, 775, Warszawska fabryka cukru 21000, 21200, Ostrowieckie Zakłady 9250, 8900A, Zawiercie 6300, Polska nafta 3450, 3300, 3340, Przemysł drzewny i handel 1800, 1725, 1740, Elektrownia okręgowa w Pruszkowie 650, 625, Zjednoczenie ziem polskich 915, 950.

Nowy zwrot w sprawie irlandzkiej

Dublin (PAT). Biuro Reutera donosi: Nowy poważny zwrot w sytuacyi przyjęto tutaj z pewnego rodzaju przestrachem, a szczególnie wiadomości o odwołaniu konferencyi przez Lloyda Georgea. De Valera odbył konferencyę z przywódcami sinnfeinistów. Gabinet angielski zbierze się z początkiem przyszłego tygodnia w Inwernes albo Gelroch. Niedyspozycya Lloyda Georgea nie pozwala na natychmiastowe rozpoczęcie obrad.

Londyn (PAT). Biuro Reutera donosi: De Valera wystosował do Lloyda Georgea telegram, w którym oświadcza, **że jeżeli rezultat ma być osiągnięty**, wówczas pośrednicy muszą się zebrać na narady, wolni od jakichkolwiek warunków, z wyjątkiem tych, które nasuwają się skutkiem znanych faktów.

Londyn (PAT). Z Belfast komunikują, że przyszło do nowych wykroczeń. **Kilka osób** zranionych.

Klęska Greków

Bordeaux. (PAT) Radio. Wedle wiadomości z frontu grecko-tureckiego wojska greckie cofają się. W Genewie usiłują delegaci greccy urobić teren do uzyskania pośrednictwa państw europejskich w konflikcie grecko-tureckim.

Londyn. (PAT) Wedle doniesienia biura Reutera zdaje się, że armia grecka cofnęła się około 10 km. poza dotychczas zajmowane pozycye. Jest możliwe, że cofnie się ona na Eski-Szehir.

Przegląd gospodarczy

Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie rozesłało następujący kwestyonaryusz do szeregu osobistości ze świata naukowego, finansowego i przemysłowego: Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie postanowiło przeprowadzić **ankietę** w sprawie obecnego położenia finansowego i środków zaradczych. Zaproszonym ekspertom postawione będą następujące pytania:

1) w jakim kierunku i w jakim rozmiarze powinna być przeprowadzona zasada oszczędności w naszym budżecie?

2) w jakiej kolejności mają być podwyższone istniejące podatki względnie zaprowadzone nowe podatki lub daniny (podatki pośrednie, bezpośrednie, danina majątkowa względnie pożyczka przymusowa)?

3) jakie środki uchylić mogą obecne katastrofalne stosunki walutowe?

Mamy zaszczyt zaprosić Wielce Szanownego Pana do wzięcia udziału w tej ankiecie. **Ankieta będzie ustna i publiczna. Rozpocznie się w poniedziałek 19 września b. r. o godz. 6 popołudniu** w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie wypowiedzeniem opinii przez pp. profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Adama Krzyżanowskiego i dyrektora dra Karola Krzetuskiego. Wrazie przychylnej odpowiedzi, na którą liczymy, upraszamy o oznaczenie dnia, w którymby Wielce Szanowny Pan zechciał zabrać głos, abyśmy na czas mogli zawezwać naszych członków na dotyczące posiedzenie. Jeśliby wielce Szanowny Pan nie mógł przybyć do Krakowa, upraszamy o nadesłanie pisemnej opinii i upoważnienie nas, abyśmy ją mogli opublikować.

Kreślimy się z wysokim szacunkiem i poważaniem: Jan Götz-Okocimski, prezes; Władysław Leopold Jaworski, sekretarz.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Towarzysze! Towarzyszki!

Z powodu zgromadzenia publicznego zwołanego na dzień 25 września br. odwołujemy doroczne zebranie partyjne zwołane na dzień 25 września br. z tem, że **Doroczne zebranie** partyjne towarzyszów i towarzyszek krakowskich odbędzie się **we czwartek 29 września 1921 o godz. 7 wieczór** w sali Związku Stowarzyszeń Robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Wstęp mają tylko towarzysze i towarzyszki opłacający podatek partyjny za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Wydział Krakowskiej Rady Robotniczej.

Wybory do krakowskiej Rady Robotniczej PPS odbędą się w niedzielę dnia 2 października br. od godziny 9 przedpołudniem do godziny 2 popołudniu w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II p. Prawo wybierania mają towarzysze i towarzyszki opłacający od 6 miesięcy podatek partyjny. **W czasie od 20 do 30 września może każdy towarzysz i towarzyszka** w Sekretaryacie Rady Robotniczej od godz. 5 do 9 wieczór przeglądać listę wyborców i reklamować swoje prawo w razie opuszczenia w liście wyborców. Prawo głosowania będą mieli **tylko członkowie partyi zamieszczeni na liście wyborców.** Na liście zamieszczeni będą tow. z Krakowa, Borku Fałęckiego, Prądnika Czerwonego i Rakowic. Każdy wyborca wybiera 50 członków Rady Robotniczej.

Zgromadzenie partyjne w Podgórzu odbędzie się w niedzielę 18 bm. w Domu robotniczym o godzinie 10 rano. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie komitetu PPS. 2) Wybór nowego komittu. 3) Wybory do Rady robotniczej. 4 Wnioski. Wstęp mają tylko członkowie opłacający podatek partyjny .Za komitet **Mazur.**

Baczność delegaci Związku Zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej polskiej powiatu krakowskiego. W niedzielę 18 września o godz. 2 popoł. odbędzie się zebranie delegatów pracowników folwarcznych z powiatu krakowskiego. Sprawy bardzo ważne. Stawcie się wszyscy w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Zarząd oddziału ZZRR.

Zgromadzenie robotników szewskich odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godz. 7 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Sprawy ważne. Uprasza się o punktualne i liczne przybycie.

Zarząd.

—ooo—

Listy z kraju

Tarnów, 15 września.

Wybory do Rady kasy chorych. — Paszkwilanci enperowcy. — Zemsta enperowców za zdemaskowaną aferę spirytusową. — Dr Bujalski a wieczny kandydat inż. Zieliński. — Robotnicy opuszczają „przywódców" Rapacza i Malinowskiego

Zbliżające się wybory do Rady kasy chorych wywołały między robotnikami należącymi do klasowych Związków zawodowych ożywienie. Z uznaniem podnieść należy, że liczba niektórych kategoryj robotników tumanionych przez kilku płatnych przywódców enperowskich z każdym dniem maleje. Na kilka tuzinów robotników enperowskich mają enperowcy aż trzech płatnych przywódców, którzy mieli za zadanie stworzyć rozłam między zorganizowanymi robotnikami.

Robotnicy z każdym dniem coraz bardziej przychodzą do przekonania, że rozłam wszelki osłabia solidarność i siłę klasy pracującej. To też daremne były fundusze plebiscytowe, z których płatni przywódcy naszych enperowców dotychczas czerpali i daremna była wszelka dotychczasowa pomoc magistracko-starościńska. Tak dalece przerzedziły się szeregi enperowców, że nie byli w stanie w terminie ustawowym zebrać potrzebnej liczby kandydatów i podpisów ubezpieczonych. Stąd złość i gniew przywódców, którzy wobec wyczerpania się funduszów plebiscytowych mieli ochotę wcisnąć się na dyrektorów do kasy chorych i całą swą żółć wylali w „odpowiedzi", jaką rozlepili na murach miasta naszego.

„Odpowiedź" jest anonimowa i podpisana przez nieistniejące „Polskie Zjednoczenie Zawodowe". Jest stekiem ogólnikowych i perfidnych oszczerstw na poszczególnych naszych przywódców. Anonimowi paszkwilanci zostaną w sądzie zdemaskowani i pociągnięci do odpowiedzialności. Powiedział ktoś raz, że enperowcy nie mają żadnego programu ideowego, że partya ta jest zupełnie niepotrzebna ze stanowiska interesów robotniczych.

Tutejszy jedyny inteligent przywódca enperowców dr Bujalski stwierdza przeciwieństwo. On ma program i ideę. Jego ideą jest kandydować — na ministra. Gdy pierwszy raz kandydował na ministra, pytali się zdziwieni nasi mieszkańcy lekarzy, co właściwie może kwalifikować dra Bujalskiego na ministra. Lekarze nasi zakłopotani nie mogli dać w tym kierunku żadnego wyjaśnienia, ale znajomy aptekarz oświadczył, że ma wystarczające kwalifikacye, by kandydować na ministra. Biedny ten Tarnów. Miał w swoim czasie inżyniera Zielińskiego, który wiecznie kandydował na posła do parlamentu a obecnie ma dra Bujalskiego, który stale przy każdem przesileniu ministeryalnem kandyduje na ministra. Przy obecnem przesileniu również kandyduje i już kilka dni bawi we Warszawie. Ten cichy i zakulisowy przywódca enperowców ma tedy głośne i jawne plany. Pytanie zachodzi, czy dr Bujalski również tak długo jak śp. inżynier Zieliński będzie kandydował. Jest uzasadniona obawa, że wkrótce może nawet już po wyborach do Rady kasy chorych, robotnicy nasi gotowi pozbawić nasze miasto zaszczytu, że przy przesileniach ministeryalnych między kandydatami ministeryalnymi wymieniano stale dra Bujalskiego lekarza z Tarnowa. Zachodzi na ten wypadek obawa, że dr Bujalski wraz z Rapaczem i Malinowskim będzie dla odmiany kandydował do Sejmu — wiecznie wzorem inżyniera Zielińskiego, aż do upadłego.

Przegląd społeczny

Strejk robotników piekarskich w Rzeszowie. We wtorek 6 września przedłożyli robotnicy piekarscy w Rzeszowie cechowi majstrów następujące żądania: 1) zniesienia pracy nocnej, oraz zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy i odpoczynku niedzielnego; 2) Ustalenia płacy tygodniowej od 4000 do 5000 marek dla kwalifikowanych robotników, oraz deputat z 2 i pół kg chleba dziennie dla każdego robotnika. Majsterkowie jednak, którzy dorobili się kamienic podczas wojny, skromne żądania robotników odrzucili w całości. Wobec tego Zarząd oddziału zwołał zgromadzenie w dniu 11 bm., na którem robotnicy uchwalili jednogłośnie zaprzestać pracy. Napiętnować należy postępowanie majstrów, którzy werbują do pracy jako łamistrejków brudnych chłopów z ulicy i kobiety. Między temi zabawia się w łamistrejka milioner Ludwik Juszczak, były majster piekarski, oraz Ludwik Wójciak porucznik bawiący na urlopie. Zaznaczamy, że nawet starostwo rzeszowskie zajmuje wrogie stanowisko wobec robotników strejkujących, gdyż odmówiło robotnikom interwencyi w celu zwołania majstrów do zawarcia ugody, powołując się, że niema prawa mieszania się do spraw majstrów piekarskich. Również inspektor pracy 8-go okręgu zachowuje bierne stanowisko a na prośbę robotników nie chce przyjechać z Przemyśla by skłonić majstrów do zawarcia umowy. Stanowisko inspektora pracy jest nie jasne i wywołuje u robotników słuszne rozgoryczenie.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela popoł.: „Śluby panieńskie".
Wieczór: „Urzędniczka pocztowa".
Poniedziałek: „Urzędniczka pocztowa".
Wtorek: „Zemsta".
Środa: „Urzędniczka pocztowa".

Teatr „Bagatela"

Niedziela popoł.: „Małżeństwo Loli".
Wieczór: „Don".
Poniedziałek: „Don".
Wtorek: „Don".

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela: „Rigoletto".
Poniedziałek: „Skrzypek z Lugano".
Wtorek: „Skrzypek z Lugano".
Środa: „Rigoletto".

Operetka w Nowościach

Niedziela pop.: „Gejsza".
Wieczór „Taniec szczęścia".
Poniedziałek: „Taniec szczęścia".
Wtorek: „Taniec szczęścia".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)
Od 16 września zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami [illegible] Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).